

W dniu 1 grudnia pojawiło się w prasie polskiej wiele nieprawdziwych informacji o HIV/AIDS.

W sobotnio-niedzielnym wydaniu „Dziennika” (1 – 2 grudnia 2007r.) pojawił się artykuł Katarzyny Bartman i Ilony Blicharz pod tytułem „Gabinety, które zarażają?”, w którym tłustym drukiem zaznaczono, iż „W 75% przypadków do zakażenia wirusem HIV może dochodzić u kosmetyczki czy fryzjera”.

Autorki artykułu podały wiele prawdziwych, ale też kilka nieprawdziwych informacji.

Nie jest prawdą, że 3 na 4 osoby zakażone HIV nie wiedzą, w jaki sposób doszło do zakażenia.

Rzeczywiście w zgłoszeniach zakażeń kierowanych do Państwowego Zakładu Higieny w większości przypadków nie podano prawdopodobnej drogi zakażenia, ale dowodzi to tylko niestaranności w zbieraniu wywiadu i w wypełnianiu zgłoszeń przez pracowników służby zdrowia. Nie jest uprawnione wyciąganie wniosków, iż w przypadkach, w których nie podano prawdopodobnej drogi zakażenia doszło do niego w następstwie używania niesterylnych narzędzi do nacinania naskórka lub usuwania owłosienia, jak zaznaczono to na wykresie zamieszczonym w artykule.

HIV przenosi się poprzez krew, kontakty seksualne i z zakażonej matki na jej dziecko. Oczywiście jest, iż wszędzie tam, gdzie możliwy jest kontakt z krwią, ale taki, w którym dostaje się ona do krwioobiegu innej osoby, należy zachowywać podstawowe, znane od dawna środki ostrożności. Wirus HIV na szczęście nie jest najbardziej zakaźnym wirusem, ale nie stosowanie właściwych metod dezynfekcji i sterylizacji może przyczynić się do zakażeń. W literaturze medycznej nie opisano przypadków przeniesienia zakażenia podczas wizyty u stomatologa, fryzjera czy kosmetyczki, a tylko kilka związanych z wykonywaniem tatuażu, w dodatku zwykle w warunkach więziennych, sprzętem wyprodukowanym przez samych więźniów. Nie jest więc zasadne budzenie strachu przed osobami wykonującymi takie zawody. Warto natomiast informować klientów takich placówek, że powinni i mają prawo do kontrolowania przestrzegania zasad dezynfekcji i sterylizacji.

Autorki zwróciły uwagę na fakt, iż osoby zakażone HIV, które mówią o swoim zakażeniu, napotykać często na odmowy przyjęcia przez stomatologów, kosmetyczki, fryzjerów. Dlatego coraz częściej nie mówią, bo przecież zarówno stomatolodzy, jak i fryzjerzy, kosmetyczki, osoby wykonujące tatuaże powinny wiedzieć, jak przenosi się wirus i jak należy wykonywać swój zawód bezpiecznie dla siebie i swoich klientów.

Zakażenie HIV, dzięki istniejącym obecnie lekom antyretrowirusowym, staje się chorobą przewlekłą. Dlatego ludzie żyjący z HIV powinni móc normalnie pracować, korzystać bez strachu z usług służby zdrowia, ale także fryzjerów i kosmetyczek. A ludzie niezakażeni nie powinni się ich bać. Żeby się zakazić, trzeba albo uprawiać seks bez zabezpieczenia (czyli bez prezerwatywy) albo używać wspólnie z innymi tych samych igieł i strzykawek do przyjmowania w iniekcjach narkotyków, ale i innych substancji.

W tygodniku „Przekrój” (29 listopada 2007r.) w interesującym artykule Janiny Karpińskiej, zatytułowanym „Siedem rzeczy, których nie wiecie o HIV, a warto” wkradło się także kilka nieścisłości.

- po zakażeniu wirus nie „usypia” w organizmie człowieka, ale namnaża się bardzo intensywnie niszcząc jego układ immunologiczny (odpornościowy),
- niestety, nowe leki antyretrowirusowe nie są wprowadzane co kilka miesięcy,
- od dawna już wiadomo, że kobiety zakażają się w kontaktach heteroseksualnych znacznie łatwiej, niż mężczyźni,
- istnieją metody „płukania” plemników, dzięki czemu podanie ich niezakażonej partnerce lub żonie nie prowadzi do jej zakażenia, pozwala na zajście w ciążę i urodzenie zdrowego dziecka; metoda ta stosowana jest także w Polsce, dzięki czemu przyszło na świat już kilkanaścioro dzieci mających zakażonego HIV tatę i niezakażoną HIV mamę.

O tej metodzie możliwości posiadania bezpiecznie dziecka przez zakażonego HIV mężczyznę napisano więcej w dodatku do „Gazety Wyborczej” z 1 – 2 grudnia 2007r.

Jednak w tym samym dodatku podkreślono, iż codziennie dwóch Polaków zakaża się HIV. Nie jest to ścisła informacja. Codziennie w Polsce dwie osoby dowiadują się o swoim zakażeniu HIV. Ile się zakaża, nie wiadomo.

Bardzo dobrze, że tak wiele uwagi dziennikarze poświęcają HIV/AIDS. Szkoda, że tylko raz w roku. Szkoda też, że nie konsultują swoich artykułów z polskimi ekspertami zajmującymi się HIV/AIDS.

2 grudnia 2007r.